



Uczcili pamięć rodu Horodyńskich

Odnowili kaplicę

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

redaktor wydania

W listopadzie częściej odwiedzamy cmentarze, z reguły te, gdzie spoczywają nasi bliscy. Czasami, gdy zdarzy się taka okazja, zaglądamy także do wielkich i znanych nekropolii. Raczej uchodzą naszej uwadze niewielkie, czasami zaniedbane miejsca pochówku. A szkoda, bo kryją one często interesujące historie. Tak jak w przypadku najpierw cholerycznego, a później wojennego cmentarza w Agatówce w parafii Pilchów, który kryje ciekawe i nie do końca jeszcze wyjaśnione tajemnice.

krótko

Rekolekcje

SANDOMIERZ. Diecezjalne Centrum Kultury, Edukacji i Formacji Chrześcijańskiej „Quo Vadis” zaprasza na rekolekcje kapłańskie w terminie 22–25 listopada 2009 r. Rekolekcje rozpoczną się w niedzielę kolacją o godz. 19.30, a zakończą w środę obiadem o godz. 13.00. Poprowadzi je ks. Paweł Anioł, dyrektor Hospicjum im. Jana Pawła II w Ostrowcu Świętokrzyskim. Diecezjalne Centrum „Quo Vadis” mieści się w klasztorze po franciszkanach reformatach z końca XVII wieku. Ośrodek posiada 57 miejsc noclegowych, kaplicę, jadalnię i ogród rekreacyjny. **red**



KS. MICHAŁ SZAWAN

Uroczystościom w Zaleszanych przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz

Modlitwą oraz poświęceniem odrestaurowanej kaplicy na cmentarzu w Zaleszanych **uczczono w sobotę 24 października pamięć o zmarłych z rodziny Horodyńskich.**

Horodyńscy to stara szlachecka rodzina, której dzieje wpisały się mocno w historię Polski, regionu i lokalnej społeczności. Jej losy naznaczone zostały wielkimi ofiarami poniesionymi w walce o niepodległość ojczyzny, zwłaszcza w czasie II wojny światowej. Horodyńscy swoją rodzową siedzibę mieli niegdyś w Zbydniowie. Z tej racji, w październiku ubiegłego roku tamtejsza Publiczna Szkoła Podstawowa otrzymała imię Rodziny Horodyńskich. W sobotę 24 października cała społeczność szkolna przybyła do kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja Biskupa w Zaleszanych,

by modlić się w intencji swoich zmarłych patronów, a także uczestniczyć w poświęceniu odnowionej kaplicy. Uroczystościom, które rozpoczęła Msza św., przewodniczył ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz. Eucharystię koncelebrowali: proboszcz parafii ks. Zygmunt Wandas, dziekan dekanatu gorzyckiego ks. Władysław Drewniak, ks. Zygmunt Lipiec – proboszcz ze Zbydniowa, ks. Piotr Palacz z Kotowej Woli oraz ks. Krzysztof Sibiga, pochodzący z parafii w Zbydniowie. W modlitwie uczestniczyli przedstawiciele rodu Horodyńskich, lokalne władze, Gwardia Narodowa im. Tadeusza Kościuszki z Majdanu Zbydniowskiego oraz licznie przybyli parafianie.

W wygłoszonej homilii ordynariusz sandomierski nawiązał do tematu ludzkiej egzystencji na który szczególne światło rzuca chrześcijańskie rozumienie śmierci. – Liturgia Mszy świętej, choćby była to Msza w intencji zmarłych, nie ma w sobie nic z pośpępnego smutku, czy bezsilnego oplakiwania kogoś, kto odszedł z tego świata – mówił

do zebranych biskup. – Liturgia głosi prawdę o zmartwychwstaniu, o życiu, bo przecież Chrystus powstał z martwych i wszyscy, którzy w Niego wierzą, pójdą Jego drogą. A jeśli ktoś płacze, to Bóg osusza jego łzy i daje pewność, że kiedyś w wieczności wszyscy spotkamy się ponownie – podkreślił ordynariusz sandomierski.

Po zakończonej Eucharystii wszyscy obecni udali się procesyjnie na cmentarz parafialny. Tam miał miejsce obrzęd poświęcenia kaplicy, która powstała w roku 1871 i jest miejscem spoczynku pięciu pokoleń rodziny Horodyńskich. W ostatnim czasie została odremontowana wspólnymi siłami parafii w Zaleszanych, Urzędu Marszałkowskiego województwa podkarpackiego oraz rodziny Horodyńskich. W imieniu rodziny wdzięczność wszystkim obecnym za pomoc i modlitwę wyraziła Teresa Horodyńska-Ledóchowska. Na zakończenie uczniowie zaprezentowali program artystyczny o tematyce patriotycznej.

Ks. Michał Szawan

Młodzi z Janem Pawłem II

SANDOMIERZ. W 31. rocznicę wyboru kard. Wojtyły na Stolicę Piotrową młodzież sandomierskich szkół przybyła licznie na plac Papieski, by w obecności bp. Krzysztofa Nitkiewicza podziękować Bogu za dar Papieża Polaka. Wśród zgromadzonych byli także burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski oraz katecheci sandomierskich szkół. – Wy jesteście pokoleniem Jana Pawła II i spadkobiercami jego nauki – zwrócił się do młodzieży bp Nitkiewicz. – Z pewnością szukacie w swoim życiu autorytetów. Na ogół czynicie to wśród piosenkarzy,

aktorów czy też sportowców. Jednakże to Jan Paweł II pozostaje dla nas głównym przewodnikiem po drogach wiary, ucząc, jak należy wierzyć, by dawać autentyczne świadectwo Chrystusowi. Dlatego wsłuchujcie się jak najczęściej w jego głos, sięgając do skarbcza papieskiego nauczania, bowiem tam możecie znaleźć wartościowe wskazówki, które pomogą wam dobrze przygotować się do dorosłego życia – podkreślił bp Nitkiewicz. Po słowie pasterza odmówiono modlitwę „Anioł Pański” oraz zaśpiewano „Barkę”. **ms**



KS. MICHAŁ SZAWAN

Na placu papieskim młodzież modliła się o rychłą beatyfikację Jana Pawła II

Rekolekcje

RYTWIANY. Od 9 do 11 listopada w Pustelni Złotego Lasu odbędą się jesienne rekolekcje dla kapłanów. Rozpoczną się w poniedziałek 9 listopada o godz. 12.00, a zakończą w środę o godz. 13.00. Rozważania rekolekcyjne poprowadzi ks. prof. Janusz Królikowski z diecezji tarnowskiej, wykładowca na Rzymskim Uniwersytecie Świętego Krzyża. Uczestnicy na zakończenie otrzymają potwierdzenie o odbytych rekolekcjach kapłańskich. Pustelnia Złotego Lasu to odremontowany pokamedulski klasztor, w którym przez ponad dwa wieki mnisi żyli, modlili się i pracowali zgodnie z benedyktyńską regułą „Ora et labora”. Położone w środku pięknego lasu rytwiańskie sanktuarium ciszy pozwala na odizolowanie się od świata i przeżycie duchowego odnowienia. **red.**

Pogrzeb kapłana

RACŁAWICE. Dwóch biskupów, ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz i biskup pomocniczy Adam Szal z archidiecezji przemyskiej, oraz blisko pięćdziesięciu księży uczestniczyło w pogrzebie ks. kan. Mariana Marchuta, który odbył się w kościele parafialnym pw. św.

Liczni uczestnicy



NATALIA KOPEC

Na szkolenie do Sandomierza przybyło aż 91 osób

SANDOMIERZ–OPATÓW. Szkolenia dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Sandomierskiej odbyły się od 16 do 18 października. Złożyły się na nie dwie tury: centralne szkolenia w Sandomierzu, które zgromadziły młodzież z 12 parafii naszej diecezji oraz szkolenie parafialne w Opatowie. Łącznie wzięło w nich udział 120 osób. Młodzież ze

szkolenia „zerowego” zapoznała się z działalnością stowarzyszenia (m.in. jego historią, celem, zadaniami), zaś kandydaci na zastępowych mieli spotkania praktyczne, związane z pracą przy parafii. Szkoleniom towarzyszyły panele dyskusyjne nt. duchowości członków KSM oraz roli wspólnoty w życiu młodego człowieka. **Natalia Kopec**

Kardynalski konkurs

HUTA KOMOROWSKA. W szkole podstawowej im. kard. Adama Kozłowieckiego odbył się konkurs na temat patrona szkoły. Wiele nagród zdobyli uczniowie Szkolnego Koła Misyjnego z Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej, działającego pod opieką Czesławy Raczek i Anetty

Żyły. W kategorii wiedzy o kardynale Sylwia Samoedny zajęła I miejsce, a Natalia Żoładak trzecie. Natomiast w kategorii piosenki patriotycznej II nagroda przypadła Karolinie Sałek. W konkursie na portret kardynała udział wzięli Elżbieta Wilczyńska i Sławomir Ozga. **red.**

W pogrzebie licznie uczestniczyli nie tylko kapłani, ale także wierni z diecezji przemyskiej i sandomierskiej



ANDRZEJ CAPIGA

Stanisława Biskupa i Męczennika w Raclawicach. W uroczystości pogrzebowej wzięli także udział parafianie z miejscowości w archidiecezji przemyskiej, gdzie zmarły pracował duszpastersko, harcerze, Bractwo Świętego Józefa z Niska oraz członkowie zespołu Pieśni i Tańca „Raclawice”. Ks. Stanisław Misiak, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej w Nisku, przypomniał w homilii ofiarą posługę kapłańską zmarłego. Ks. kan. Marian Marchut zmarł 18 października w wieku 75 lat. Rok temu świętował złoty jubileusz kapłaństwa. Od 6 lat rezydował w Raclawicach jako emeryt, pomagając czynnie w parafiach dekanatu. Przed pójściem na emeryturę, w latach 1996–2004, pełnił funkcję administratora w parafii Jablonka. **ac**

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 **FAKS** 015 832 76 61
REDAGUJĄ: ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału, Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

Święto oświaty w Jeżowie



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Ból i radość

„Radujmy się wszyscy w Panu, obchodząc uroczystość ku czci Wszystkich Świętych”, tak mówi święta liturgia. Radujcie się! A jak pójdziemy na cmentarz, to będziemy ze łzami być może wspominać tych, którzy odeszli, i będziemy przypominać sobie cały ciężar, jak to określamy, na tym też padole. W każdym razie i ból, i radość splatają się razem w życiu człowieka. Ktoś pięknie powiedział, że „ból to jest radość, która jeszcze nie odsoniła oblicza”. Ludzie wierzący w bólu i radości rozpoznają dialektykę krzyża i zmartwychwstania. Krzyż – ból, zmartwychwstanie – radość. Dzisiejsze wyjście na cmentarze ma nam pomóc w uchwyceniu tych dwu wątków. Żeby ani zbyt bólu, ani zbyt radości nie przeważały tej harmonii życia, którą powoli tworzymy. Oczywiście my, jako wierzący w Chrystusa, wiemy, że właśnie dzięki zwycięstwu nad krzyżem Chrystus wstąpił do nieba jako Zwycięzca. A po Nim następuje w niebo wzięcie nie tylko Najświętszej Maryi Panny, ale każdego z nas. Droga ludzka prowadzi z ziemi do nieba. Myślę, że tę optykę będziemy odkrywać podczas krążeń pomiędzy grobami na ścieżkach naszych cmentarzy. Po to, żeby wracając do życia, do codzienności, która się zaczyna zaraz jutro, pojutrze, mieć jeszcze bardziej ożywiony motyw wiary.

Trzy w jednym

Trzy ważne wydarzenia świętował Zespół Szkół w Jeżowie im ks. Stanisława Staszica: złoty jubileusz szkolnictwa średniego, 15 lat działalności Zespołu Szkół oraz oddanie do użytku nowej sali gimnastycznej.



ZDJEŃCJA ANDRZEJ CAPIGA

Pierwsze wzmianki na temat funkcjonowania szkoły w Jeżowie pochodzą z 1604 roku. Fakt ten związany jest zapewne z powstaniem kościoła i parafii. Szkolnictwo ponadpodstawowe też ma bogatą tradycję. Dzięki staraniom znanego wieloletniego dyrektora tutejszej szkoły podstawowej Józefa Zygmunta, w 1960 roku utworzono tu dwuletnią szkołę przysposobienia zawodowego o kierunku odzieżowym. Szkoła ta dwa lata później została przekształcona w 3-letnią Zasadniczą Szkołę Odzieżową. Wkrótce zaistniała także Zasadnicza Szkoła Rolnicza.

W latach dziewięćdziesiątych natomiast, za sprawą kolejnego wieloletniego dyrektora szkoły Tadeusza Błażejczaka, powstał Zespół Szkół w Jeżowie. Pierwsza klasa utworzonego najpierw Liceum Ogólnokształcącego podjęła

naukę 1 września 1994 roku, ale już 26 listopada tego roku przeniosła się do nowego obiektu. Pół roku później szkoła otrzymała szatandar i patrona – ks. Stanisława Staszica. Swoją ostateczną kształt Zespół Szkół w Jeżowie zyskał w roku szkolnym 1999/2000, kiedy zaczęły funkcjonować Technikum Odzieżowe (w 2006 roku zaprzestano działalności) oraz Technikum Budowlane.

– W szkole – mówi nauczyciel języka polskiego Ryszard Mścisz – panują serdeczne stosunki między nauczycielami i uczniami. Młodzież, z której znaczna część dojeżdża do szkoły, ma do dyspozycji bardzo dobrze wyposażoną pracownię informatyczną z dostępem do internetu. A od dziś także i nową salę gimnastyczną.

Budowa sali gimnastycznej, z przerwami, trwała dziesięć lat. Inwestycja

Uroczyste otwarcie sali gimnastycznej

kosztowała prawie 2,7 mln złotych. Sala ma ponad 524 mkw. powierzchni, dębowy parkiet i nowoczesny system wentylacyjny.

Świętowanie potrójnego jubileuszu rozpoczęto od Mszy św. w kościele parafialnym w Jeżowie pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Eucharystię sprawowali wspólnie proboszcz ks. Krzysztof Pałac oraz pracujący w miejscowym Zespole Szkół i gimnazjum księża Robert Zynwala i Zbigniew Jargieło.

– Dobrze się złożyło – powiedział ks. Krzysztof Pałac – że te jubileusze obchodzimy dzisiaj, w dniu, kiedy Kościół wspomina świętego Jana Kantego, patrona studentów i uczniów. Złoty jubileusz szkolnictwa średniego w Jeżowie to historia dwóch pokoleń ludzi, którzy robili, co tylko mogli, aby miejscowa młodzież miała dostęp tego typu szkół, by zdobyła maturę i mogła dalej się kształcić lub zdobyć zawód – podkreślił ks. proboszcz.

Obecnie w Zespole Szkół w Jeżowie kształcą się 244 uczniów, którzy w ofercie zajęć pozalekcyjnych mają m.in. kółko dziennikarskie i warsztaty poetyckie. I na tym polu odnoszą spore sukcesy, nawet na krajowej scenie, czego najlepszym dowodem jest wydawana przez uczniów gazeta „Post Scriptum”, która w 2005 roku została uznana za najlepszą w Polsce! **ac**



Oddanie do użytku sali gimnastycznej było dla wszystkich dużym przeżyciem

Kolejne wotum

Piękniejąca świątynia

W październiku ubiegłego roku **wspólnota Matki Bożej Saletyńskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim przeżyła nawiedzenie obrazu Jasnogórskiej Pani.** W rok od tamtego wydarzenia parafianie złożyli Maryi swoje kolejne, materialne wotum.



Mszy św. dziękczynnej za dar nawiedzenia przewodniczył bp Nitkiewicz

KS. MICHAŁ SZAWAN

W niedzielę 18 października, kiedy do Jasnogórskiego Tronu pielgrzymowało prawie 2 tys. osób w podzięce za dar nawiedzenia w diecezji sandomierskiej, wierni z ostrowieckiej wspólnoty dokonali swojego parafialnego dziękczynienia za ubiegłoroczne spotkanie z Królową Polski. Z tej racji

uroczystej Mszy św. sprawowanej o godz. 19 w kościele parafialnym na Piaskach przewodniczył pasterz diecezji sandomierskiej bp Krzysztof Nitkiewicz. Podczas Eucharystii ordynariusz dokonał poświęcenia wykonanej w tym roku polichromii, którą została udekorowana nawa prowadząca do kaplicy Matki Bożej Saletyńskiej, będącej pierwszym wotum parafian za dar nawiedzenia. – W maryjnej

nawie zostały uwiecznione sceny z życia Matki Bożej. Łącznie jest ich sześć: Niepokalane Poczęcie, Zwiastowanie, Boże Narodzenie, pierwszy cud w Kanie Galilejskiej, Wniebowzięcie oraz Ukoronowanie Maryi – wyjaśnia ks. prał. Zbigniew Wiatrek, proboszcz parafii. – Prace były wykonywane przez artystów malarzy pod kierunkiem prof. Czesława Dźwigaja z Krakowa, który już od pięciu lat nadzoruje całość

prac prowadzonych w kościele – dodaje ks. prałat. Nowa polichromia idealnie wkomponowana została we wnętrze i wystrój kościoła, który dzięki zaangażowaniu i zmysłowi artystycznemu proboszcza, ks. prał. Zbigniewa Wiatrka oraz zasługującej na uznanie ofiarności parafian, nabiera olśniewającego wyglądu. – Na pewno tego typu kościoła, zwłaszcza do świątyni nowoczesnych. Natomiast wnętrze naszego kościoła dzięki polichromii nabiera dodatkowego blasku – podkreśla ks. Wiatrek.

Na tym jednak nie koniec prac nad upiększaniem maryjnej świątyni. W przyszłym roku zostanie wykonana polichromia w kolejnej nawie. Jako temat malowideł tym razem wybrano chrystologię. Będzie to dopełnienie wystroju wnętrza kościoła, które nie tylko ma zachwycać, ale także tworzyć logiczną całość. W centrum świątyni są już malowidła przedstawiające istotę chrześcijańskiego życia, czyli sakramenty święte.

Ks. Michał Szawan

Konferencja o in vitro i transplantacji

By wiedzieć więcej

Dylematem medycznym, prawnym i etycznym wokół transplantacji narządów oraz zapłodnienia in vitro poświęcona była konferencja naukowo-szkoleniowa, która odbyła się 17 października na Zamku Królewskim w Sandomierzu.

Wykłady poprzedziła Msza św. sprawowana w bazylice katedralnej pod przewodnictwem pasterza diecezji sandomierskiej bp. Krzysztofa Nitkiewicza, którą koncelebrowali bp Edward Frankowski oraz kapłani. We wprowadzeniu do konferencji ordynariusz sandomierski podkreślił, że Kościół katolicki ma prawo do oceny moralnej tego, co dzieje się w dzisiejszej medycynie, i w związku z tym musi

zwracać baczną uwagę na kwestie bioetyczne w przygotowaniu do kapaństwa i pracy katechetycznej. Ordynariusz zaznaczył również, że niezależnie od niedopuszczalności metody in vitro, urodzone w wyniku jej zastosowania potomstwo należy kochać bezwarunkowo, tak samo mocno jak inne dzieci. Przed rozpoczęciem wykładów bp Nitkiewicz przyznał również tegoroczny tytuł „Protector vitae” Zofii Tobiasz, osobie przez wiele lat zaangażowanej w poradnictwo rodzinne.

Następnie docent Irena Jankowska wygłosiła interesujący wykład nt. „Aspekty etyczne, prawne i medyczne przeszczepiania narządów”. Przedstawiła to zagadnienie z perspektywy lekarza, biorcy i dawcy,

szczególnie gdy ten żyje i użycza swojego organu, aby ratować życie komuś drugiemu. W kolejnych wykładach ks. dr Andrzej Muszala oraz prof. Bogdan Chazan odnieśli się do problematyki związanej z zapłodnieniem in vitro, ukazując jego niezgodność z prawem naturalnym.

Konferencja, która miała na celu przybliżenie zagadnienia transplantacji oraz poszerzenie wiadomości o zapłodnieniu in vitro, została zorganizowana przez Sandomierską Fundację Zdrowia oraz Wydział Duszpasterstwa Rodzin sandomierskiej kurii.

ms

Wielki dzień w małej szkole

Papieski patron



ZDJEŃCJA ANDRZEJ CAPIGA

Sługa Boży
**Jan Paweł II został
patronem niewielkiej
szkoły podstawowej
w Piotrowie w woj.
świętokrzyskim.**
Było to wielkie święto
dla całej lokalnej
społeczności.

Stało się to 16 października, czyli w dniu wyboru Polaka na papieża. Do tego faktu nawiązał w swojej homilii proboszcz parafii św. Michała Archanioła w Łagowie ks. Jerzy Beksiński, gdzie odprawiona została Msza św. za uczniów, nauczycieli i pracowników Publicznej Szkoły w Piotrowie.

– Oznajmiam Wam – powiedział proboszcz, zwracając się do uczniów i nauczycieli – radość wielką: od dziś będziecie mieli wielkiego patrona, Trzeba więc, by przez Eucharystię i modlitwę sługa Boży Jan Paweł II stał się także patronem naszego życia.

Ks. Jerzy Beksiński zaapelował też do młodych ludzi, żeby, przed czym ostrzegali na krakowskich Błoniach ich patron, nie tracili tego wielkiego

dziedzictwa, któremu na imię Polska, aby je na nowo przyjęli i pogłębili. Proboszcz odczytał również list poprzedniego sandomierskiego ordynariusza bp. Andrzeja Dziegi do dyrektorki szkoły Małgorzaty Bęben, w którym wyraził zgodę na nadanie imienia Jana Pawła II w Piotrowie. Życzył też nauczycielom, aby korzystając z nauk głoszonych przez swojego patrona, tak kształtowali umysły i ducha wychowanków, by ci mogli dochować ducha wierności sumieniu.

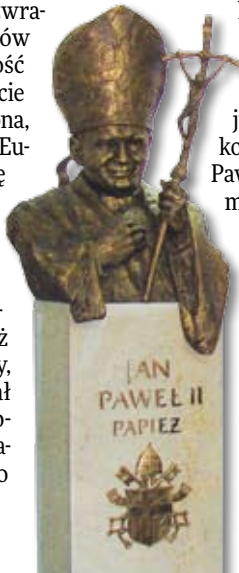
Sztandar szkoły poświęcił bp Edward Frankowski, który zaznaczył, że wszyscy oczekujemy z wielką nadzieją na rychłą beatyfikację Ojca Świętego Jana Pawła II, gdyż jego 27-letni pontyfikat był w historii Kościoła wyjątkowy.

Dalsza część uroczystości przebiegała już w szkole. Tam bp Frankowski poświęcił kącik Jana Pawła II, gdzie między innymi znajdują się popiersie patrona oraz gazetka przypominająca jego dzieciństwo, młodość i kapłaństwo.

W PSP w Piotrowie, pod opieką trzynastu nauczycieli, naukę pobiera obecnie około siedemdziesięciu uczniów.

ac

**Uczniowie
z Piotrowa
z uwagą
słuchają
biskupa
Edwarda
Frankowskiego**



Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Ogień pamięci

Właśnie rozpoczyna się nasza wielka listopadowa wędrówka ku przeszłości. W tych dniach odwiedzimy groby nie tylko osób nam bliskich, ale i ludzi, których znaleźliśmy tylko przelotnie. Pięknym polskim zwyczajem jest zatrzymać się, zmówić modlitwę i zapalić świeczkę przy mogiłach opuszczonych i bezimiennych. Podobnie przy kwaterach wojskowych i partyzanckich, z których niemała część otrzymała tabliczki informacyjne dopiero w wolnej Polsce. Te właśnie groby, o których po dziesięcioleciach zapomnienia powiedziano historyczną prawdę, są teraz otaczane szczególną opieką młodzieży szkolnej i harcerzy.

Trudno uwierzyć, że w tak prymitywny sposób władze PRL-u usiłowały manipulować historią. Komuniści niesłusznie zakładali, że wraz z upływem czasu zatrze się pamięć o ludziach i wydarzeniach z lat 1944–1956. Popełnili błąd – społeczeństwo chciało pamiętać o swoich bohaterach, choć miejsca ich pochówku otaczała tajemnica. Dlatego piękny grobowiec słynnego partyzanta z Zasania, kpt. Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”, mógł powstać dopiero w latach 90. XX wieku. Wtedy można było również upamiętnić wielu jego towarzyszy broni z oddziałów ROAK, WiN, NOW-NZW. Od lat przy ich mogiłach – czasami tylko symbolicznych – płoną w dniu Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny tysiące zniczy, zaświadczać, że oddali młode życie za wielką sprawę. (Pamiętajmy, że jedni zginęli w walce; innych zamordowano w ubeckich więzieniach, a ich prochy spoczęły w nieznanych do dzisiaj miejscach.)

Wędrówce po nekropoliach towarzyszy refleksja o sprawach ostatecznych, i o tym, że oto każde z nas jest cząstką wielkiej sztafety pokoleń. Idąc alejkami cmentarza komunalnego w mojej rodzinnej Stalowej Woli często spoglądam na groby tych, którzy w końcu lat 30. ubiegłego wieku budowali miasto i fabrykę. I na grobowce tych, którzy wiele lat później rozsławili w świecie potężną niegdyś Hutę „Stalowa Wola”. I wtedy uświadamiam sobie, że przemija nie tylko życie, ale też doczesna sława, znaczenie i prestiż. Czasami pozostaje tylko zainteresowanie historyków i pamięć ludzi młodych, którzy chcąc poznać przeszłość swojego miasta, rozpoczynają odkrywanie przeszłości właśnie od miejscowego cmentarza.

Moi rówieśnicy odkrywanie przeszłości też zaczęli od zapalania świeczek na płycie pod mauzoleum na stalowowolskim cmentarzu. Wiedzieliśmy, że spoczywają tam prochy ofiar niemieckiej okupacji. Jak przypomnia regionalista Dionizy Garbacz „wśród ofiar walki o Ojczyznę widnieją [na tablicach] nazwiska głównie żołnierzy Armii Krajowej, a także Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Korpusu Zachodniego, żołnierzy II Armii WP, mieszkańców Stalowej Woli zabitych przez Niemców, Sowieców i rodzimych komunistów. Znajdują się także nazwiska zabitych pracowników Zakładów Południowych, którzy nie mieszkali w Stalowej Woli”. O nich wszystkich pamiętajmy 1 listopada...

Cmentarne histor



ZDJEŃCA ARCHIWUM PARAFII

TRADYCJA. W listopadzie częściej niż kiedy indziej odwiedzamy cmentarze, z reguły te, gdzie spoczywają nasi bliscy. Czasami, gdy zdarzy się taka okazja, zaglądamy także do wielkich i znanych nekropolii. Raczej uchodzą naszej uwadze niewielkie, czasami zaniedbane miejsca pochówku. A szkoda, bo **kryją one nierzadko interesujące historie.**

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedzielny.pl

Agatówka to obecnie nowoczesna, należąca do parafii Pilchów, wieś, którą pod koniec XVIII wieku założyła Agata z Mossakowskich Lubomirska.

Obecnie leży przy ruchliwej drodze krajowej Stalowa Wola-Sandomierz. Wystarczy jednak wjechać w głąb miejscowości, by odkryła ona przed nami swoje piękno i zaintrygowała historią, która dla wielu młodych mieszkańców nadal stanowi tajemnicę. Jeden ze smutniejszych jej wątków dotyczy cmentarza zwanego dawniej

cholerycznym, a dziś wojennym. Trzeba wiedzieć, gdzie go szukać, na polanie w lesie, gdyż nie ma żadnego oznakowania.

Prawdopodobnie, jak czytamy w kronice szkoły ludowej etatowej w Rozwadowie, został on założony między rokiem 1873 a 1894, kiedy to okoliczną ludność nękały kolejne fale epidemii cholery. Takie jego

usytuowanie spowodowane było zapewne koniecznością grzebania zmarłych w jak największej odległości od ludzkich domostw.

– Ze względu na swoje przeznaczenie – wyjaśnia badaczka historii cmentarza Anna Ryzak, nauczycielka historii – cmentarz w Agatówce posiadał zapewne i inne cechy typowe dla cmentarzy epidemicznych, czyli stosunkowo nieduże rozmiary oraz zbiorowy pochówek. Usne relacje mieszkańców zdają się potwierdzać te przypuszczenia. Wymieniana jest w nich liczba około 130 osób, zarówno mieszkańców Agatówki, jak i Plichowa, zmarłych

Młodzież kilka razy w roku nawiedza parafialną nekropolię

ie

w czasie epidemii cholery, którzy mieli być rzekomo pogrzebani w tym miejscu.

Jak wynika z relacji Jana i Józefa Pasieków z Agatówki, decydujący jednak wpływ na zmianę charakteru cmentarza miały niewątpliwie obie wojny światowe. Podczas I wojny światowej ofiarami artyleryjskich ostrzałów była bowiem również miejscowa ludność. W lokalnej tradycji na trwałe zapisała się na przykład relacja o śmierci dwóch sióstr, ośmioletniej Anieli oraz o trzy lata od niej starszej Zofii, które podczas jednego z takich ostrzałów, stojąc za blisko okna, zostały śmiertelnie ugodzone przez odłamki pocisków. Ofiarami ostrzałów mieli stać się także mieszkańcy Agatówki, 13-letni Kazimierz Paterek i 18-letnia Józefa Grądecka oraz dwie kobiety z Pilchowa: Kowal i Sz wajka. Ponieważ działania wojenne uniemożliwiły pogrzebanie ich na cmentarzu parafialnym w Rozwadowie, wieczny spoczynek znalazły właśnie w Agatówce.

Śmierć cukrzyka i kapliczka

Druga wojna światowa również nie oszczędziła Agatówki oraz Pilchowa i zapisała się na kartach miejscowej nekropolii. Jeden z wojennych epizodów związany jest z osobą Władysława Czechowskiego, we wrześniu 1939 roku powołanego do wojska w Przemyślu. Został on jednak, z powodu cukrzyka, zwolniony i skrajem lasu podążał w rodzinne strony. Z relacji ówczesnego proboszcza rozwadowskiej parafii ks. Aleksandra Ziemiańskiego wynika, że mężczyzna znalazł tymczasowe schronienie u Bronisławy Bery, mieszkającej w pobliżu cmentarza w Agatówce. Mimo posiadania zapasu insuliny, nie udało się jednak znaleźć sztrykawki, by zrobić zastrzyk! Chory zmarł prawdopodobnie w nocy z 12 na 13 września 1939 roku i nazajutrz pochowano go na cmentarzu w lesie. – Jeszcze podczas niemieckiej okupacji – wspomina Maria Kołczycka z Agatówki – żona zmarłego przejechała do Agatówki z zamiarem ekshumacji zwłok męża. Zgody

nie wyrazili jednak Niemcy. Dlatego też zamówiła trumnę u miejscowego stolarza Nazara, a następnie w obecności ks. Aleksandra Ziemiańskiego ponownie pochowała męża.

Na miejscowym cmentarzu leżą także żołnierze radzieccy, którzy zginęli latem 1944 roku. Ich mogiły rozrzucone były w różnych częściach wioski. – Blisko dziesięć z nich – zapamiętali to Franciszka i Edward Paterkowie – usypanych było po prawej strony kapliczki, zwanej potocznie kapliczką Jańca, która stoi opodal szosy z Rozwadowa do Sandomierza. Około 1949 roku wszystkie groby ekshumowano, zwłoki zaś włożono do drewnianych trumien, przewieziono na cmentarz w Agatówce i prawdopodobnie pochowano w zbiorowej mogile. Podobno spoczywają tutaj także żołnierze niemieccy.

Pamięć po grób

Po wojnie cmentarz w Agatówce ogrodzono drewnianymi balami. Na przełomie lat 80. i 90. na jego środku ustawiono wysoki drewniany krzyż. Jeszcze do niedawna w północnej części nekropolii można było dostrzec mały grób, gdzie prawdopodobnie spoczywały wspomniane wcześniej siostry, ofiary artyleryjskiego ostrzału z I wojny światowej. Dziś nie pozostał po nim nawet ślad. Na wiosnę 2002 roku, z inicjatywy proboszcza parafii Pilchów ks. Krzysztofa Guźli i przy sporym zaangażowaniu lokalnej społeczności, odbudowano zniszczone drewniane ogrodzenie, a w miejsce drewnianego postawiono metalowy krzyż, wykonany przez gajowego Rudolfa Paterka. Kilka miesięcy później cmentarz poświęcono.

– O tego czasu co roku – wyjaśnia ks. Krzysztof Guźla – w każdą niedzielę po Wszystkich Świętych o godz. 14 na cmentarzu w Agatówce odprawiane jest nabożeństwo

Ks. Krzysztof Guźla z uczniami Szkoły Podstawowej w Pilchowie często odwiedza też cmentarz w Agatówce



Pamięć to dług



Ks. KRZYSZTOF GUŻLA, PROBOSZCZ – Pamięć o zmarłych to dług wdzięczności wobec rodziców, rodzeństwa,

nauczycieli, kapłanów oraz ludzi, których spotkaliśmy na naszej drodze życiowej. Pamięć ta świadczy o tym, że wierni mają szacunek i miłość do tych, którzy już przeszli do życia wiecznego. A przede wszystkim do Chrystusa, który nas odkupił przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Z drugiej strony mogę śmiało powiedzieć, że czujemy pomoc zmarłych, za których się modlimy. Czujemy z nimi tę swoistą więź. Parafianie wierzą w życie wieczne opierając na Chrystusie Zbawicielu, który powiedział: „Ja jestem zmartwychwstanie i życie, każdy, kto wierzy we mnie, nie umrze na wieki”.

w intencji spoczywających tutaj osób. Oprócz tego uczniowie Szkoły Podstawowej w Pilchowie wzięli na siebie obowiązek systematycznego dbania o to miejsce. Do akcji przyłączyli się także nauczyciele. W inne dni położony w lesie cmentarz odwiedzają także indywidualnie parafianie, przynosząc znicze i kwiaty.

Dużą troską otoczony jest również parafialny cmentarz w Pilchowie, poświęcony jesienią 1990 roku. W styczniu następnego roku pochowany został tutaj pierwszy zmarły. Proboszcz ks. Krzysztof Guźla stara się, aby parafianie pamiętali o zmarłych nie tylko w okolicy 1 listopada, ale też w ciągu całego roku. Położony na skraju lasu cmentarz jest ogrodzony i na bieżąco porządkowany. W jego centrum stoi krzyż.

– Cmentarz parafialny – wyjaśnia ks. Krzysztof Guźla – odwiedzam z wiernymi kilka razy w roku. Oczywiście w dniu Wszystkich Świętych, kiedy idziemy z procesją (pięć stacji), polecając w modlitwach zmarłych. Jeżeli tylko pogoda dopisuje, z procesją idziemy też w Dzień Zaduszny. Na cmentarzu spotykamy się również w Niedzielę Bożego Miłosierdzia, a nawet w środku lata. Ostatnimi czasy było to 26 sierpnia w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. W tym roku dodatkowo, z pochodniami przy głównym krzyżu, parafianie z Pilchowa i Agatówki pojawili się przy grobach swoich zmarłych również 30 maja podczas misji świętych.

Wierni pamiętają też o zmarłych w Wigilię Bożego Narodzenia; ostatnie Roraty to Msza św. za wszystkich zmarłych, którzy

nie zasiądą już z nami do wigilijnego stołu. W tym dniu wierni zabierają ze sobą światło betlejemskie, które zanoszą nie tylko do swoich domów, ale także na groby bliskich. 11 listopada z kolei, podczas Mszy św. za ojczyznę, parafianie modlą się za swoich lokalnych bohaterów, którzy zginęli podczas wojny lub okupacji. Dodatkowo 17. dnia każdego miesiąca jest odprawiana Msza św. za wszystkich żyjących i zmarłych ofiarodawców i dobroczyńców pilchowskiej parafii. ■

Zło dobrem zwyciężaj

W hołdzie bohaterowi

Pomnik upamiętniający męczeńską śmierć sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki odsłonięto i poświęcono na placu przy kościele św. Michała Archanioła w Ostrowcu Świętokrzyskim.



ANDRZEJ CARGA

Jego kształt przypomina mogiłę męczennika znajdującą się przy kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu.

Poświęcenie pomnika miało miejsce 18 października, czyli w przeddzień 25. rocznicy śmierci ks. Popiełuszki. Wraz z fundatorem posłem Jarosławem Rusieckim pomnik, na którym widnieje napis „Zło dobrem zwyciężaj”, odsłonił

także ksiądz: Wacław Mazur, Marian Misiak i Tadeusz Lutkowski, którzy odważnie przeciwstawiali się wówczas komunistycznej władzy.

– Ks. Jerzy pierwsze kazanie w stanie wojennym wygłosił 17 stycznia 1982 roku – powiedział Jarosław Rusiecki. – Mówił w nim o tych, których pozbawiono wolności. Do swojej

Odsłonięcie pamiątkowego pomnika na placu przy kościele św. Michała Archanioła

męczeńskiej śmierci kazań takich wygłosił 26. Był groźny dla władzy, bo obnażał kłamstwa rządzących – podkreślił poseł Prawa i Sprawiedliwości. – Tu, w kościele św. Michała, za sprawą ówczesnego proboszcza ks. Kazimierza Pelca wielu ludzi „Solidarności” otrzymało wsparcie. Troską otoczono internowanych

i ich rodziny. Dzieło to kontynuował obecny proboszcz parafii ks. prałat Tadeusz Lutkowski – dodał fundator pomnika.

Wcześniej w ostrowieckiej kolegiacie odprawiona została Msza św. za ojczyznę, w której wzięli udział przedstawiciele parlamentu, lokalnego samorządu, zakładów pracy, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, szkół oraz świętokrzyskiej „Solidarności”. W homilii ks. Marian Misiak, mówiąc o bohaterskiej posłudze ks. Jerzego Popiełuszki, wspominał także innych kapłanów: Sylwestra Zycha, Stanisława Suchowolca i Stefana Niedzielaka, którzy w owym czasie nie ulegli się prześladowań i zapłacili za to cenę najwyższą, ginąc z rąk „nieznanych sprawców”.

W tym samym dniu odsłonięto również na tzw. Szlaku Papieskim, biegnącym wzdłuż ul. Kościelnej, ostatnią tablicę upamiętniającą pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Ufundowali ją pracownicy należący do NSZZ „Solidarność” Huty Celsa w Ostrowcu Świętokrzyskim. **ac**

Sztandar na urodziny

Dzień Myśli Braterskiej

Harcerze ze Szczepu Dnia Myśli Braterskiej im. R.B. Powella z Radomyśla nad Sanem świętowali 15. rocznicę powstania. Z tej okazji z pasterską posługą przybył ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz.

Podczas Mszy świętej w nowym parafialnym kościele pw. św. Jana Chrzciciela biskup poświęcił także okazały sztandar szczepu. Ordynariusz zaznaczył, iż idea harcerstwa była i nadal jest mu bardzo bliska, gdyż był z tym ruchem związany zarówno w Polsce, jak i w Rzymie, skąd z włoskimi harcerzami często wyjeżdżał na obozy.

– Harcerza – mówił biskup – można poznać oczywiście po mundurze, ale także po sposobie bycia, radzenia sobie w konkretnej sytuacji. Harcerstwo to także specyficzna relacja do drugiego człowieka,

ojczyzny i Pana Boga. Jest bowiem zakorzenione w chrześcijaństwie – podkreślił bp Nitkiewicz.

Zaraz po Mszy, tuż przed kościołem, w obecności harcerzy ze Stalowej Woli, Sandomierza i Mielca, Szcep Dnia Myśli Braterskiej z Radomyśla nad Sanem oficjalnie otrzymał sztandar. Mistrzem ceremonii był proboszcz parafii, jednocześnie duszpasterz harcerzy diecezji sandomierskiej, harcistrz ks. Józef Turoń.

Historia radomyskiego harcerstwa związana jest z powstaniem, w 1992 roku, 26. Drużyny Harcerskiej Poligonowe Bractwo im. K.K. Baczyńskiego, której drużynowym został ks. Józef Turoń. Rok później zawiązała się 27. Drużyna Harcerska Azymut im. gen. S. Sosabowskiego, na której czele stanął Tomasz Śpiewak. Wkrótce znaleźli się też chętni do gromady



ANDRZEJ CARGA

zuchowej; 7. Gromadę Zuchową prowadziła Małgorzata Malec, a 8. Gromadę Zuchową – Beata Brodziak.

We wrześniu 1994 roku natomiast został powołany Szcep Dnia Myśli Braterskiej im. Roberta Badena Powella w Radomyślu n. Sanem. – Od tej pory – wspomina ks. hm. Józef Turoń – rozpoczęły się coroczne wyjazdy w czasie wakacji na obozy harcerskie, a w okresie ferii zimowych organizowaliśmy zimowiska.

Poświęcenie sztandaru szczepu

W ramach wymiany harcerskiej przez dwa lata wyjeżdżaliśmy do Budapesztu na spotkanie z węgierskimi skautami. Na długo pozostała nam w pamięci wizyta u nuncjusza apostolskiego Węgier.

Obecnie szcep liczy 65 osób i zrzesza 7. Gromadę Zuchową, 27. Drużynę Harcerską, 27. Drużynę Harcerską, 27. Drużynę Starszych i 26. Drużynę Wędrowniczą. **ac**